

Kotyński, Marek

Prezbiter - ojciec czy brat?

Studia Redemptorystowskie nr 9-1, 211-222

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

PREZBITER – OJCIEC CZY BRAT?

Ksiądz, kapłan, a mówiąc poprawnie, prezbiter, spełnia w życiu wspólnoty kościelnej wiele ważnych funkcji i stawia się przed nim różnorodne zadania, wymaga od niego pewnych postaw względem Boga i ludzi, postaw duchowych i społecznych. Dlatego określa się go na wiele sposobów, w zależności od akcentowanego wymiaru jego posłannictwa, postawy wewnętrznej i urzędu we wspólnocie wierzących. Mówi się, że ma być świadkiem, szafarzem, sługą, bratem, pasterzem, pomocnikiem, ojcem, doradcą, kierownikiem duchowym, administratorem, przyjacielem itp. Współcześnie wśród wymienionych przykładowo określeń szczególnie często akcentuje się dwa: „ojciec” i „brat”, które wskazują na istotną charakterystykę wewnętrzną prezbitera, ujawniającą się w relacji do powierzonych jego opiece wiernych. Na te właśnie określenia, a jeszcze bardziej na postawy, do których się odnoszą, współczesny człowiek wydaje się bardzo wrażliwy – zarówno na ich brak, jak i na przesyt nimi. W obecnej codzienności kościelnej i pozakościelnej postawy te bywają często dyskutowane, a nawet przeciwstawiane sobie, nierzadko wywołując spory i polemiki. Również sami prezbiterzy, zwłaszcza ci, którzy w żywiole duszpasterskich doświadczeń dopiero odkrywają najbardziej istotne wymiary swego powołania, zastanawiają się, czy współczesnemu człowiekowi potrzeba bardziej ojcowskiej czy braterskiej obecności kapłana. Warto zatem przeprowadzić refleksję nad problemem tych istotnych wymiarów kapłańskiej posługi, posługując się dla większej wyrazistości tytułową alternatywą: prezbiter – ojciec czy brat?

Zanim jednak to nastąpi, należy zmierzyć się ze sprawą bardziej zasadniczą, a mianowicie: jak rozumiemy pojęcia „ojciec” i „brat” w odniesieniu do prezbitera? Dlaczego tak właśnie formułujemy pytanie i o co tak naprawdę pytamy, podnosząc kwestię ojcowskiej czy braterskiej postawy kapłana względem wiernych? Refleksja nad treścią tych pojęć w dzisiejszej rzeczywistości jest uzasadniona, ponieważ w ostatnim stuleciu te ugruntowane w tradycji określenia zostały poddane gwałtownej krytyce i stały się przedmiotem dyskusji nie tylko akademickich. Zarysujmy zatem pokrótce ich znaczenie.

1. Ojciec

Słowa „ojciec” i „brat” są niewątpliwie jednymi z najstarszych pojęć ukształtowanych przez ludzką świadomość, a ich korzenie sięgają daleko przed historię biblijną, jednak to właśnie Biblia przyczyniła się w wielkim stopniu do intensyfikacji procesu ich odrywania się od bezpośrednich desygnatów w przestrzeni więzi rodzinnych, rozszerzając ich znaczenie na inne osoby o pewnej określonej charakterystyce.

Wyraz „ojciec” używany był od niepamiętnych czasów nie tylko w sensie dosłownym, w odniesieniu do osoby przekazującej życie fizyczne czy do przodka, ale również w sensie figuratywnym, jako tytuł honorowy otaczanego szacunkiem starca lub mistrza oraz na znak pokrewieństwa duchowego (np. mędrca względem uczniów). Biblia hebrajska niezwykle rzadko używa tego określenia względem Boga, w przeciwieństwie do Nowego Testamentu, który nadaje mu sens przede wszystkim religijny. Ojcostwo Boga to główny motyw przepowiadania Chrystusa, centralny temat najstarszej teologii i antropologii chrześcijańskiej¹. Choć Jezus w swym nauczaniu zdecydowanie wynosił „pójście za Nim” ponad związki krwi (Mt 10, 37; Łk 14, 26), stawiał także jasny wymóg szacunku dla ojca i matki (Mk 7, 9nn; 10, 19). Listy do Efezjan i Kolosan afirmują posłuszeństwo względem rodziców, podkreślając jednocześnie odpowiedzialność ludzką i duchową ojca względem dzieci (Ef 6, 1nn; Kol 3, 20nn). Świadomość o j c o s t w a d u c h o w e g o pojawia się zwłaszcza w listach Pawłowych (1 Kor 4, 14nn) i pośrednio mówi się o niej również w kontekście s y n o s t w a d u c h o w e g o (Flm 10; 1 Tm 1, 2.18; 2 Tm 1, 2; 2, 1; Tt 1, 4; 1 P 5, 13): Apostoł czuje się „ojcem” względem tych, których dzięki przepowiadaniu przywiódł do wiary². Mimo że według Mateusza (23, 9) Jezus zakazał używania słowa „ojciec” jako tytułu honorowego, już we wczesnym chrześcijaństwie tytuł ten został przejęty ze starożytnej tradycji rzymskiej³. Stopniowo zadomowił się na stałe w wielu obszarach rzeczywistości kościelnej oraz świeckiej Kościoła i przetrwał do naszych czasów.

¹ Por. G. Gennari, *Figli di Dio*, w: *Nuovo dizionario di spiritualità*, red. S. de Fiores, T. Goffi, Cinisello Balsamo 1985, s. 655–571.

² Por. *Padre*, w: *Dizionario dei concetti biblici del Nuovo Testamento*, red. L. Coenen, E. Beyereuther, H. Bietenhard, Bologna 1989, s. 1135–1138.

³ Wystarczy przywołać starożytne pojęcie prawa rzymskiego *pater familias* (ojciec rodziny), używane na określenie głowy rodziny agnacyjnej. Był to obywatel rzymski płci męskiej, niepodlegający władzy ojcowskiej innego *pater familias*, który niezależnie od wieku stanowił osobę *sui iuris*. Po osiągnięciu odpowiedniego wieku nabywał on zdolności do pełnienia czynności prawnych i wiele uprawnień względem członków własnej rodziny (prawo życia i śmierci): nad żoną przysługiwała mu władza zwana *manus*, nad dziećmi *patria potestas*, nad niewolnikiem – *dominica potestas*.

1.1. Ojcostwo w kryzysie

W ostatnich dekadach obserwuje się poważny kryzys relacji ojciec – syn, a zwłaszcza sensu ojcostwa. Człowiek współczesny coraz gorzej znosi jakąkolwiek synowską zależność, unika do granic możliwości wszelkiego ojcowskiego autorytetu, chciałby uchylić nawet wszelkie rangi i hierarchiczne zależności, upatrując w tym realizację swego podstawowego prawa do wolności – wręcz absolutnej.

Ta tendencja zglobalizowanego świata ma swoje korzenie w rewolucji, która dokonała się w minionym wieku i która poddała zdecydowanej krytyce autorytet ojca w ogóle, a ojcostwo Boga w szczególności. Jednym z trzech istotnych filarów tej przemiany są poglądy Ludwika Feuerbacha (zm. 1872), który w religii dostrzegł produkt *naturalny* rozczarowania ludzi własnymi ograniczeniami, brakiem mocy, władzy i doskonałości. Sfrustrowany niespełnionymi pragnieniami człowiek przenosił je w wymiar transcendencji, stwarzając iluzoryczną religię „Ojca niebieskiego”, w której może oglądać spełnienie swoich marzeń. Karol Marks (zm. 1883) i Fryderyk Engels (zm. 1895), a następnie ich naśladowcy przenieśli tę wizję ze sfery psychologiczno-metafizycznej w sferę stosunków społeczno-ekonomicznych. Według tzw. krytyki marksistowskiej, uciemżony lud i wykorzystywani robotnicy w desperackiej i bezskutecznej kontestacji wykreowali sobie paternalistyczną religię będącą uśmierzającym ich ból narkotykiem – „opium”, które zniewala, nie pozwalając stawić czoła opresji. Wobec takiej wizji sytuacji społecznej uciemżonych ludzi religia staje się dla marksistów tylko odbiciem zewnętrznych, obezwładniających sił, które w dodatku nabierają w niej charakteru nadprzyrodzonego, gdyż błogosławiąc wszystkich „małych ojców” rodziny i społeczeństwa, religia w rzeczywistości konsekruje tych, którzy uciskają człowieka. Religijność, wraz z jej kultem ojcostwa, jawi się więc jako wróg wolności proletariatu, i dlatego należy ją zwalczać i obalić.

Fundamentalną nieufność względem idei boskiego ojcostwa oraz ludzkiego synostwa zaszczerpił we współczesnej kulturze także egzystencjalizm ateistyczny, który znalazł charakterystyczny wyraz w poglądach Fryderyka Nietzschego (zm. 1900). Podobnie jak Feuerbach (a także Heinrich Heine, Georg Wilhelm Friedrich Hegel czy Bruno Bauer), Nietzsche widział w ojcostwie fałszywą projekcję próżnych oczekiwań człowieka i postulował prometejski bunt przeciwko boskiej opiece, która w istocie jest niebezpieczną i zniewalającą iluzją. Śmierć Boga-ojca jawi się zatem w jego myśli

jako zasadniczy postulat wolności, a obalenie kłamliwej wiary jest warunkiem odzyskania przyrodzonej siły i prawdziwej godności człowieka.

W podobny sposób także tzw. krytyka psychoanalityczna, zainicjowana przez Zygmunta Freuda (zm. 1939) i rozwinięta przez jego kontynuatorów, dostrzegła w odrzuceniu ojca jeden z zasadniczych składników ewolucji i dojrzenia człowieka. Kierunek ten widział istotę religii w kulcie boskiego ojca, który to kult jest wytworem złudnego pragnienia opiekuńczej wszechmocy oraz poczucia winy, zrodzonego z kompleksu Edypa. Warunkiem dojścia człowieka do prawdziwej wolności i rzeczywistego rozwoju jest zatem odrzucenie tej iluzji oraz owego kompleksu ojca wraz z całym bagażem religijnych nakazów-zniewoleń⁴.

Wskazane wyżej trzy prądy myślowe znalazły swoich epigonów w różnych późniejszych ideologiach i kierunkach filozoficznych, przyczyniając się do podważenia zaufania nie tylko do Boga jako Ojca, ale także względem wielu przejawów ojcostwa w dzisiejszej kulturze, tak iż współcześnie nawet tam, gdzie jakiś „ojciec” rzeczywiście istnieje i wypełnia swoje zadania, unika się tej terminologii i ogranicza się jego działanie. Obraz ojca jest eliminowany z ludzkich relacji do tego stopnia, że zdaniem psychologów zmierzamy w kierunku „społeczeństwa bez ojca”⁵. W takim kontekście zdecydowanie preferuje się i promuje pojęcie „braterstwa” jako alternatywne i przeciwstawne względem „ojcostwa”. Przy czym pod określeniem „brat” rozumie się kogoś równego mi we wszystkim, kto nie jawi się jako autorytet, nie narzuca mi swej woli ani poglądów, lecz najwyżej je proponuje. Brat w żaden sposób bowiem nie może determinować mojego widzenia spraw ani wpływać na moje życie, jego twierdzenia mogą stanowić najwyżej pewną alternatywę do rozważenia, w przeciwnym razie stałby się „Wielkim Bratem” z powieści Orwella, czyli w rzeczywistości o k r u t n y m o j c e m, ukrywającym się pod postacią brata⁶.

2. Brat

Słowo „braterstwo” w Biblii pada rzadko i pojawia się w późniejszych tekstach, w przeciwieństwie do słowa „brat”, którym Żyd Starego Przymie-

⁴ Por. A. Vergote, *Interpretazioni psicologiche dei fenomeni religiosi nell'ateismo contemporaneo*, w: *L'ateismo contemporaneo*, red. G. Giradi, Torino 1967, s. 327–380.

⁵ Por. A. Mitscherlich, *Verso una società senza padre*, Milano 1970; G. Mendel, *La rivolta contro il padre*, Firenze 1973.

⁶ Jest to także tytuł sławnego na całym świecie *reality show*, w którym codzienne życie grupy ludzi podglądane jest przez ukryte oko kamery: *Big Brother*. Nazwa powstałego w 1997 roku w Holandii programu została utworzona od imienia jednego z bohaterów antyutopii George'a Orwella *Rok 1984*, ukazującej obraz totalitarnego państwa, w którym Wielki Brat kontrolował całe życie mieszkańców.

rza określa zarówno rodzonego brata, jak i krewnego (Rdz 13, 8), a także przyjaciela (Rdz 29, 4), kolegę (Rdz 29, 4), rodaka (Kpł 19, 17–18), a nawet sprzymierzeńca (1 Krn 9, 13) lub inne osoby należące do tego samego ludu. Żydzi Starego Testamentu czują się braćmi, gdyż są synami tego samego ojca – Abrahama. Braterstwo w Starym Przymierzu dotyczy zatem tylko jednej kategorii osób, wykluczając równocześnie inne; oznacza przekroczenie barier indywidualnych w obrębie ludu Izraela, ale odgradza zarazem od obcych, względem których Prawo dyktuje precyzyjne nakazy dotyczące uczuć, zachowań i traktowania⁷.

Nowy Testament zdecydowanie rozszerza pojęcie brata, idąc w kierunku chrześcijańskiej *agape*. Punkt zwrotny stanowi tu objawienie Jezusa, że Bóg jest Ojcem, a wszyscy ludzie są Jego synami i dlatego braćmi. Braterstwo nowotestamentowe bazuje zatem na obecności Chrystusa, jedynego Pośrednika, który łączy wierzących z Ojcem (Ef 1, 3–14; 2, 11–22) i ich pomiędzy sobą. Chrystus jest „pierworodnym między wielu braćmi” (Rz 8, 29), a jednocześnie nauczycielem i wzorem braterstwa: Jego uczniowie winni oddawać życie jedni za drugich (por. J 15, 12–13) i służyć sobie nawzajem, gdyż są braćmi. Duch Święty pozwala zrozumieć najgłębsze przesłanie słowa Bożego i otwiera wierzących na chrystologiczną rzeczywistość, czyniąc ich bliźniami – braćmi, ze względu na godność synów Bożych otrzymaną w zbawczym misterium Chrystusa, przeżywanym w rodzinie Kościoła.

2.1. Braterstwo w kryzysie

Mocno akcentowane we wczesnym chrześcijaństwie braterstwo stało się niedoścignionym ideałem i modelem wielu wspólnot religijnych oraz organizacji świeckich, związków mających połączyć ludzi mocnymi więzami na wzór rodziny, a zwłaszcza średniowiecznych cechów i stowarzyszeń. Uderza też ciągle i nigdy niewyczerpane dążenie do realizacji ideału prawdziwego braterstwa w oparciu o różne podstawy i zasady, nie tylko ewangeliczne. Od III wieku nastawienie na braterstwo było w Kościele pielęgnowane szczególnie w kręgach monastycznych, jednakże już w pierwszych wiekach pojawia się pewne napięcie między braćmi wyznającymi tę samą wiarę, a zwłaszcza pomiędzy ludem (świeckimi) a prezbiterami (klerem), którym powierza się zasadnicze funkcje we wspólnocie kościelnej. W ciągu wieków prowadziło ono do coraz większego dystansu, a następnie podziału braterskiej społeczności na świeckich i kapłanów. Tendencja

⁷ Por. *Fraternità*, w: *Nuovo dizionario...*, dz. cyt., s. 674–675.

ta zrodziła się w dużej mierze z powodu wzrastania wspólnot chrześcijańskich w analogii do modelu działania urzędów państwowych Imperium Romanum: urzędnik rzymski należał do tzw. *ordo*, w odróżnieniu od ludu (łac. *plebs*). Według tego samego modelu prezbiterzy zaczęli zatem tworzyć *ordo sacerdotalis*, lud natomiast pozostawał w sferze „świeckiej”. Postępująca od III wieku powolna profesjonalizacja, wprowadzająca uzasadniony przecież podział obowiązków, umocniła jeszcze ten stan rzeczy⁸, prowadząc równocześnie do zhierarchizowania samych urzędów kościelnych.

Od czasu nadania chrześcijaństwu statusu religii państwowej (313) przejęło ono także jej kultową funkcję. Działo się to zwłaszcza w średniowieczu, kiedy Eucharystia stała się nie tyle *w y d a r z e n i e m*, w którym Chrystus jednoczy Kościół, tworząc swe Mistyczne Ciało, ile *o f i a r ą* Chrystusa i Kościoła, a kapłan był święcony nie tyle dla Kościoła jako społeczności (*Corpus Christi verum*), dla kierowania nim we współpracy z biskupem, ile przede wszystkim dla sprawowania Eucharystii (*Corpus Christi mysticum*). Święcenia przestały być zatem „relatywne”, tzn. przeznaczone dla konkretnej społeczności wierzących, a stały się „absolutne”, niezależne od parafii, a zależne od sprawowania Eucharystii jako takiej (św. Tomasz z Akwinu). W ten sposób pogłębiło się jeszcze bardziej pęknięcie oddzielające „ojców” od „braci” w chrześcijańskiej społeczności, odróżniające w praktyce urząd kapłański od „zwykłego ludu”⁹. Ponieważ (zwłaszcza w epoce karolińskiej) dbano o kształcenie kleru, różnił się on wyraźnie od zajmujących się przyziemnymi sprawami, słabo wykształconych wiernych także wyższą kulturą.

Sobór Trydencki jeszcze mocniej wyeksponował różnice pomiędzy braćmi w tej samej wierze, między szafarzami a wiernymi świeckimi. Było to konsekwencją działań mających chronić wspólnotę katolicką przed zredukowaniem urzędu kapłańskiego do kapłaństwa powszechnego, do czego nawoływała reformacja, a także przed postulowanym przez naśladowców Marcina Lutera usunięciem kapłańskich funkcji oraz władzy i zastąpieniem ich głoszeniem słowa Bożego. Wobec tendencji do „funkcjonalizacji” urzędu kapłańskiego Sobór ten umocnił dotychczasową linię i zaakcentował

⁸ Św. Cyprian uzasadnia ten podział, podkreślając, że trzeba zwolnić kapłanów od niektórych obowiązków, aby mogli całkowicie poświęcić się ołtarzowi i modlitwie.

⁹ Wtedy też pojawia się idea tzw. *character indelebilis*, czyli nieusuwalnego znamienia, otrzymywanego poprzez święcenia, mającego stanowić gwarancję niezależności czynności urzędowych kapłana od jego osobistej sytuacji zbawczej. Z czasem jednak rozumienie tego faktu zostaje pozbawione funkcjonalnego charakteru i staje się rodzajem osobistego wyróżnienia i dystansu względem braci.

ustanowienie przez Chrystusa kapłaństwa i rzeczywistego „stanu kapłańskiego”, także przez sposób życia konsekrowanego, różniący prezbitera od braci żyjących w świecie: bezżeństwo, prymat modlitwy, rezygnacja ze świeckich zajęć, specjalny strój. Kapłana należało więc rozumieć bardziej jako ojca, jako autorytet w perspektywie jego kultowo-sakramentalnych zadań i władzy, zwłaszcza władzy sprawowania Eucharystii¹⁰.

Proces polaryzacji funkcji ojcostwa i braterstwa zachodził przez wieki nie tylko w Kościele, ale także i przede wszystkim w życiu świeckim, w społeczeństwie, w całej kulturze. Trzeba wyraźnie stwierdzić i podkreślić, że autorytet ojca jako głowy rodziny (jak i wiele innych autorytetów w sferze społecznej, a zwłaszcza politycznej) był często nadużywany. Stojący na czele rodzin i wspólnot społecznych często uzurpowali sobie władzę nad życiem i śmiercią dzieci, podwładnych czy też zależnych od nich grup, a nawet tworzyli, dobrze znane z historii powszechnej, całe systemy zniewolenia podległych im osób. Historia pokazuje także różne próby przeciwstawiania się takiemu stanowi rzeczy: bunty, insurekcje, przewroty i rewolucje, w których podważano autorytet ojca-tyrana i – jak pod paryską Bastylią – domagano się wolności, równości oraz (właśnie) prawdziwego braterstwa. Najczęściej było to jednak braterstwo złudne (gorzkie wyznanie Dantona o rewolucji pożerającej własne dzieci), jeśli nie było budowane mocą łaski, na wartościach i prawdzie zawartej w Ewangelii. Szybko okazywało się bowiem, że trudno jest być bratem drugiego człowieka, jeśli nie łączy nas ojciec, przynajmniej ten Niebieski, i że (zwłaszcza we wspólnotach wyrosłych na gruncie Kościoła) nie ma alternatywy dla mozolnego kształtowania prawdziwych relacji ojcowskich i braterskich w oparciu o wyzwalającą i oczyszczającą siłę Słowa oraz sprawiedliwą i miłosierną miłość.

3. Nawrót do prawdziwego braterstwa i ojcostwa

Przemiany mentalności, społeczno-polityczne i religijne w epoce nowożytnej sprawiły, że na długo przed Soborem Watykańskim II Kościół zaczął sobie na nowo uświadamiać prawdę, iż posłannictwo Chrystusa realizuje się nie tylko przez urząd kościelny, ale przez każdego wierzącego, na mocy chrztu, co najlepiej oddaje wyeksponowana przez Sobór rzeczywistość *p o w s z e c h n e g o* braterstwa w Chrystusie i *u n i w e r s a l n e g o* powołania wszystkich do świętości. Sobór jednak miał być nie tylko

¹⁰ Por. G. Greshake, *Być kapłanem dzisiaj*, tłum. W. Szymona, Poznań 2010, s. 23–42.

nauczycielem braterstwa ze względu na posłannictwo, jakie otrzymał, ale poprzez swoje zaangażowanie chciał dać świadectwo budowania społeczności braci¹¹.

Dekrety soborowe wskazują, że braterstwo staje się rzeczywiste zwłaszcza w relacji synowskiej do Boga, jedyne Ojca wszystkich ludzi, a człowiek odnajduje je w Chrystusie – Synu Bożym. On, stając się człowiekiem, stał się naszym bratem¹². *Lumen gentium* pokazuje Kościół jako jeden, zróżnicowany *L u d B o ż y*, obdarzony wspólną godnością i posłannictwem: posługą charytatywną, posłannictwem apostołsko-misyjnym, sprawowaniem sakramentów¹³. Sobór starał się w ten sposób przezwyciężyć kryzys prawdziwego braterstwa: ukazał Kościół w kategoriach wspólnoty, rodziny stworzonej w Chrystusie-bracie i dowartościował przede wszystkim powołanie i rolę świeckich w życiu Kościoła. Podkreślił również, że relacje braterstwa łączące świeckich i prezbiterów powinny się kształtować w duchu wzajemnej służby.

Ludzie świeccy tedy, jak ze zmiłowania Bożego mają w Chrystusie brata, który choć jest Panem wszystkiego, nie po to przecież przyszedł, aby Mu służył, lecz aby sam służył (por. Mt 20, 28), tak też mają braci w tych, co postawieni na świętym urzędzie z upoważnienia Chrystusa nauczając, uświęcając i kierując rodziną Bożą, w taki sposób są jej pasterzami, żeby wszyscy wypełniali nowe przykazanie miłości. Bardzo pięknie na ten temat mówi św. Augustyn: „Ilekcroć mnie przeraża to, czym jestem dla was, pociechę daje mi to, czym jestem wraz z wami. Dla was bowiem jestem biskupem, wraz z wami jestem chrześcijaninem. Pierwsze to imię z urzędu, drugie – łaski, tamto niesie ze sobą niebezpieczeństwo, to – zbawienie”¹⁴.

Tak głębokiego braterstwa kapłani uczą się także poprzez relacje z innymi prezbiterami, w prezbiterium lokalnym. Winno ono przejawiać się „spontanicznie i ochoczo we wzajemnej pomocy zarówno duchowej, jak i materialnej, zarówno pasterskiej, jak osobistej, w zgromadzeniach i we wspólnocie życia, pracy i miłości”¹⁵.

¹¹ „Sobór święty (...) ofiarowuje rodzajowi ludzkiemu szczerą współpracę Kościoła dla zaprowadzenia odpowiadającego temu powołaniu braterstwa wszystkich. Kościół nie powoduje się w tym żadną ambicją ziemską, lecz zmierza ku jednemu tylko, a mianowicie, by pod kierownictwem Ducha Świętego Pocieszyciela prowadzić dalej dzieło samego Chrystusa, który przyszedł na świat, żeby dać świadectwo prawdzie, żeby zbawiać, a nie sądzić, żeby służyć, a nie żeby Jemu służyć” (GS, 3).

¹² LG, 2–4.

¹³ LG, 11.

¹⁴ LG, 32.

¹⁵ LG, 28.

Także *Gaudium et spes* przypomina, że Chrystus – „Pierworodny między wielu braćmi, między wszystkimi, którzy przyjmują Go w wierze i miłości, ustanowił, po śmierci i zmartwychwstaniu swoim, przez dar swojego Ducha, nową braterską wspólnotę”, zaś Apostołom polecił zanieść orędzie ewangeliczne wszystkim narodom, aby ród ludzki stał się „rodziną Bożą”, rządzącą się prawem miłości¹⁶.

W *Presbyterorum ordinis* Sobór kilkakrotnie wskazuje na „ducha braterstwa”, którym powinna odznaczać się posługa kapłańska, i wyjaśnia, w czym miałby się on przejawiać.

Prezbiterzy, wzięci z ludzi i postawieni dla ludzi w tych sprawach, które wiodą do Boga, aby ofiarowali dary i ofiary za grzechy, żyją z innymi ludźmi jako z braćmi. Tak też i Pan Jezus, Syn Boży, Człowiek posłany przez Ojca do ludzi, mieszkał między nami i chciał we wszystkim upodobnić się do braci, z wyjątkiem jednak grzechu. Już święci Apostołowie naśladowali Go, a św. Paweł, Doktor narodów, „przeznaczony do Ewangelii Bożej” (Rz 1, 1), stwierdza, że stał się wszystkim dla wszystkich, aby zbawić wszystkich¹⁷.

Dekret kładzie osobny nacisk na gościnność, praktykowanie dobroczynności, dzielenie się dobrami i podkreśla troskę o najbardziej potrzebujących, zwłaszcza ubogich¹⁸. Napomina:

Niech prezbiterzy szczerze uznają i popierają godność świeckich i właściwy im udział w posłannictwie Kościoła. Niech także szczerze szanują słuszną wolność, która przysługuje wszystkim w ziemskim państwie. Niech chętnie słuchają świeckich, rozpatrując po bratersku ich pragnienia i uznając ich doświadczenie i kompetencję w różnych dziedzinach ludzkiego działania, by razem z nimi mogli rozpoznać znaki czasów. Badając duchy, czy pochodzą od Boga, niech w duchu wiary odkrywają różnorodne charyzmaty świeckich, zarówno małe, jak i wielkie, niech je z radością uznają, z troskliwością popierają. Między innymi zaś darami Bożymi, znajdującymi się obficie wśród wiernych, szczególnej troski godne są te, które pociągają wielu do doskonalszego życia duchowego. Niech też z zaufaniem powierzają świeckim zadania w służbie Kościoła, zostawiając im swobodę i pole do działania, owszem, odpowiednio zachęcając ich, by przystępowali do pracy także z własnej inicjatywy¹⁹.

¹⁶ GS, 32. Sobór był świadomy, iż nie da się od razu zbudować wspólnoty braterskiej, że „Tę solidarność trzeba będzie ciągle zwiększać aż do owego dnia, w którym osiągnie ona swoją pełnię i w którym ludzie, jako rodzina umiłowana przez Boga i Chrystusa Brata, zbawieni przez łaskę, oddawać będą Bogu chwałę doskonałą” (tamże).

¹⁷ PO, 3.

¹⁸ PO, 8.

¹⁹ PO, 9.

Sobór nie zapomina jednak, że prezbiterzy, „postawieni wśród świeckich, by prowadzili wszystkich do zjednoczenia w miłości, »miłością braterską nawzajem się miłując, w okazywaniu czci jedni drugim uprzedzając« (Rz 12, 10)”, pełnią również funkcje pasterzy i ojców, którzy w imieniu biskupa wypełniają trudne zadanie „gorliwych obrońców prawdy i wspólnego dobra”.

Kościół jest owczarnią, której bramą jedyną i konieczną jest Chrystus (J 10, 1–10). Jest również trzodą, której sam Bóg zapowiedział, że będzie jej pasterzem (por. Iz 40, 11; Ez 34, 11nn), i której owce, choć kierują nimi pasterze-ludzie, nieustannie przecież prowadzi i żywi sam Chrystus, dobry Pasterz i Księżę pasterzy (por. J 10, 11; 1 P 5, 4), który życie swoje za owce oddał (por. J 10, 11–15)²⁰.

Prezbiterzy mają być ojcami, ale na wzór Chrystusa, a więc w kategoriach duchowych, gdyż „zrodzili” i nadal „rodzą” wiernych przez chrzest i nauczanie (por. 1 Kor 4, 15; 1 P 1, 23); jako ich „ojcowie w Chrystusie” mają zatem obowiązek troszczenia się o świeckich. Sobór wyjaśnia, jak ma się wyrażać owo ojcostwo prezbiterów: dokonuje się ono przede wszystkim poprzez płynące z serca stawanie się wzorem dla owczarni (1 P 5, 3) w codziennym postępowaniu i przez szczerą troskliwość. Zaznacza też, iż ojcowska troska ma być okazywana wszystkim: wiernym i niewiernym, katolikom i niekatolikom, gdyż dopiero wtedy jaśniej „oblicze urzędu prawdziwie kapłańskiego i pasterskiego”. Prezbiterzy jako dobrzy pasterze winni zatem „szukać także tych (por. Łk 15, 4–7), którzy, choć ochrzczeni w Kościele katolickim, odeszli od praktykowania sakramentów lub nawet od wiary”. To właśnie w ten sposób winni swą pasterską posługą „przewodzić” wiernym, tzn. „tak służyć swej lokalnej wspólnoty, żeby mogła ona być godnie nazwana tym imieniem, którym jeden i cały Lud Boży jest oznaczony, to znaczy imieniem Kościoła Bożego (por. 1 Kor 1, 2; 2 Kor 1, 1nn)”²¹.

Dokumenty Kościoła nigdy nie przeciwstawiają sobie ojcostwa i braterstwa, sugerują raczej, iż rzeczywistości te w pewnym sensie jednoczą się w pojęciu „pasterza”. Prezbiterzy sprawują urząd pasterza przez głoszenie słowa Bożego i sprawowanie sakramentów, zwłaszcza Eucharystii, ale zawsze w relacjach braterstwa z innymi, pozostawiając właściwą przestrzeń świeckim:

²⁰ LG, 6.

²¹ LG, 28.

Ze swej strony każdy uczeń Chrystusowy ma obowiązek szerzenia wiary. Jeśli jednak każdy może chrzczyć tych, którzy wierzą, to rzeczą kapłana jest budować Ciało Mistyczne przez ofiarę eucharystyczną, wypełniając słowa Boże zapisane u Proroka: „Od wschodu słońca aż do zachodu wielkie jest imię moje między narodami i na każdym miejscu poświęcają i składają imieniu memu ofiarę czystą” (Ml 1, 11)²².

Ojcostwo prezbiterów ma mieć charakter katolicki, czyli uniwersalny, i winno wyrażać się w wysiłku „godzenia różnych poglądów”, tak „aby nikt w społeczności wiernych nie czuł się obcym”. Szczególnej trosce kapłana powierzeni zostają zwłaszcza ci, „którzy odeszli od uczęszczania do sakramentów czy nawet może i od wiary. Niech jako dobrzy pasterze nie zaniedbują ich nawiedzać”²³.

Jako prawdziwi ojcowie prezbiterzy powinni szanować prawa swych świeckich braci i tworzyć klimat braterstwa, aby świeccy czuli się ze swej strony wolni i odpowiedzialni za budowanie wspólnoty Kościoła:

Ludzie świeccy, tak jak wszyscy chrześcijanie, mają prawo otrzymywać w obfitości od swoich pasterzy duchowe dobra Kościoła, szczególnie pomoc słowa Bożego i sakramentów, sami zaś przedstawiać pasterzom swoje potrzeby i życzenia z taką swobodą i ufnością, jaka przystoi synom Bożym i braciom w Chrystusie. Stosownie do posiadanej wiedzy, kompetencji i autorytetu mają możliwość, a niekiedy nawet obowiązek ujawniania swojego zdania w sprawach, które dotyczą dobra Kościoła. Odbywać się to powinno, jeśli zachodzi potrzeba, za pośrednictwem instytucji ustanowionych w tym celu przez Kościół i zawsze w prawdzie, z odwagą i roztropnością, z szacunkiem i miłością wobec tych, którzy z tytułu swojego świętego urzędu reprezentują Chrystusa²⁴.

Sobór bowiem podkreśla, że „do okazywania obecności Boga przyczynia się wreszcie najbardziej miłość braterska wiernych, którzy jednomyślni w duchu, współpracują dla wiary Ewangelii i stają się znakiem jedności”²⁵.

Podsumowując rozważania nad retorycznym pytaniem: prezbiter – ojciec czy brat?, trzeba stwierdzić, że pytanie to powinni zadawać sobie zarówno prezbiterzy, jak i wierni świeccy, aby nieustannie odnawiać się w myśleniu i przeżywaniu własnej roli w Kościele. Ci pierwsi po to, by mając świadomość historycznych nadużyć w dziedzinie ojcowskiej posługi kapłanów, nawracać się nieustannie, dojrzewając do bycia ojcem w ducho-

²² LG, 17.

²³ PO, 9.

²⁴ LG, 37.

²⁵ GS, 21.

wym, tzn. ewangelicznym znaczeniu tego słowa, uświadomionym przez Sobór Watykański II. Starając się być pasterzami dla Ludu Bożego, muszą pokornie i mozolnie uczyć się stawać zaczynem prawdziwego braterstwa i w praktyce duszpasterskiej dawać świadectwo wzajemnej miłości przez szacunek i współpracę z wiernymi, przez tworzenie klimatu otwartości, partnerstwa i gwarantowanie świeckim właściwej przestrzeni dla realizacji ich powołania i misji w Kościele. Świeccy natomiast winni pomagać prezbiterom w nieustannym dorastaniu do ich powołania i misji powierzonej im przez Chrystusa poprzez obojętne wypełnianie własnych funkcji w Kościele, przez dopominanie się o aktywny i coraz pełniejszy udział w jego życiu, unikając niewłaściwych, a odziedziczonych niekiedy po tradycji postaw „asekuractwa i poddaństwa”. Dokumenty Vaticanum II odczytywane i rozważane na nowo i wspólnie – przez świeckich i kapłanów, mogą odnowić w nich ewangeliczne pragnienia i uczyć właściwego kształtowania wzajemnych relacji, zaś współpraca duszpasterska może umocnić doświadczenie Kościoła jako Chrystusowej rodziny, w której bycie ojcem duchowym sprawia, że wszyscy czują się braćmi – dziećmi Bożymi.

Riassunto

Nell'attuale realtà ecclesiale ed extra-ecclesiale i compiti e gli atteggiamenti del sacerdote sono spesso discussi e criticati. Anche gli stessi presbiteri, di fronte ai cambiamenti sociali e religiosi, si pongono spesso la domanda, se l'uomo moderno ha più bisogno di un prete-padre o di un prete-fratello. L'articolo rappresenta una riflessione storico-teologica sulle dimensioni del ministero del presbitero, vista in una alternativa: *padre o fratello?* Analizza che cosa si intende oggi con questi termini, spiega perché proprio così formuliamo la domanda e presenta la visione conciliare della figura del presbitero-pastore, che deve essere per uomo odierno – nello stesso momento – padre e fratello.

Marek Kotyński CSsR – doktor, ur. w 1962 roku, studiował teologię duchowości na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim oraz w Papieskim Instytucie Duchowości Teresjanum w Rzymie, gdzie zdobył stopień doktora teologii. Aktualnie prowadzi warsztaty na temat filmu w kulturze chrześcijańskiej w Instytucie Wiedzy o Kulturze UKSW w Warszawie. Wykłada duchowość na Papieskim Wydziale Teologicznym w Warszawie, w WMSD w Warszawie oraz w WSD Redemptorystów w Tuchowie. Jest autorem artykułów dotyczących duchowości baroku, zwłaszcza św. Alfonsa M. Liguoriego, i duchowości życia konsekrowanego. Zajmuje się też problematyką ekspresji doświadczenia duchowego w kulturze, zwłaszcza w sztuce i w filmie.